Równość w niewolnictwie

Senacka Komisja Sił Zbrojnych zatwierdziła w zeszłym miesiącu ustawę o autoryzacji obrony narodowej, która zawiera wymóg, aby kobiety rejestrowały się w służbie selektywnej w dniu ich 18 urodzin. Jeśli ustawa stanie się prawem z tym postanowieniem, a projekt wojskowy zostanie przywrócony, kobiety będą zmuszone do wstąpienia do wojska, a Ameryka będzie miała równość w niewolnictwie.

Zwolennicy poboru kobiet argumentują, że skoro kobiety mogą teraz służyć w walce, sensowne jest, aby pobór był „neutralny pod względem płci”.

Niektórzy konserwatyści wysuwali moralne argumenty przeciwko powoływaniu kobiet, mówiąc, że kobiety powinny być w stanie same decydować, czy będą służyć w wojsku, czy nie. Z pewnością prawdą jest, że zmuszanie kobiet do służby wojskowej jest niemoralne, ale dzieje się tak dlatego, że złem jest zmuszanie kogokolwiek do służby wojskowej.

Zmuszanie młodych ludzi, niezależnie od ich płci, do walki, zabijania, a nawet śmierci na wojnie jest najgorszym naruszeniem wolności jednostki, jakie może popełnić rząd. Ci, którzy popierają projekt wojskowy, pośrednio odrzucają Deklarację Niepodległości. Jak ktoś może wspierać przymusową służbę wojskową i nadal twierdzić, że wierzy, iż wszyscy ludzie są obdarzeni niezbywalnymi prawami do życia, wolności i dążenia do szczęścia?

Choć powszechnie uważa się, że jest to stanowisko „lewicowe”,

sprzeciw wobec poboru historycznie zjednoczył Amerykanów z całego spektrum politycznego. Ronald Reagan i Barry Goldwater sprzeciwili się poborowi podczas kandydowania na urząd prezydenta. Russell Kirk, uczony, który przyczynił się do spopularyzowania terminu „konserwatysta”, sprzeciwiał się poborowi.

Niektórzy postępowcy sprzeciwiają się poborowi do wojska, ale popierają inne formy obowiązkowej służby państwowej. Ci postępowcy nie rozumieją, że zmuszanie kogoś do służby w państwie opiekuńczym jest tak samo niemoralne, jak zmuszanie kogoś do służby w stanie wojny.

Niektórzy konserwatyści przyłączają się do postępowców wspierających obowiązkową służbę państwową. Ci konserwatyści twierdzą, że obowiązkowa służba państwowa zapewnia młodym ludziom sposób na „spłatę” długu, jaki mają wobec społeczeństwa. Są to jednak zobowiązania moralne wobec rodzin, kościołów i społeczności, a nie zobowiązania prawne wobec rządu, które są odpowiednio egzekwowane.

Libertarianie są konsekwentnymi przeciwnikami wszelkich form obowiązkowej służby. Dzieje się tak dlatego, że libertarianie stosują zakazy przemocy, kradzieży i oszustw zarówno wobec rządów, jak i prywatnych obywateli. Tak więc, jeśli twoi sąsiedzi nie powinni zmuszać dzieci do koszenia trawników sąsiadów, to niewłaściwe jest, aby rząd zmuszał twoje dzieci do służby w wojsku lub pełnienia jakiejkolwiek innej „służby narodowej”.

Zasada nieagresji jest powodem, dla którego libertarianie sprzeciwiają się opodatkowaniu, znacjonalizowanej opiece zdrowotnej i edukacji oraz krucjatom wojskowym w imię „demokracji” lub „praw człowieka”. Dlatego też libertarianie sprzeciwiają się prawom nakazującym ludziom wychowywanie dzieci, ograniczającym dostęp do „ekstremistycznych” stron internetowych, mówiącym właścicielom firm, kto może, a kto nie może korzystać z jakich łazienek na swojej posesji, lub

zakazującym komuś hazardu online, palenia marihuany lub picia surowego mleka.

Niektórzy libertarianie wzywają swoich rodaków z ruchu wolnościowego, aby nie mówili o zasadzie nieagresji. Ci „pragmatycy” uważają, że należy skupić się na „praktycznej” sprawie o wolność. Ale ci, którzy przyjmują wolność, ponieważ „działa” lepiej niż etatyzm, zrobią „wyjątki”, jeśli uznają, że autorytarna idea, taka jak obowiązkowa służba narodowa, jest bardziej praktycznym sposobem osiągnięcia ich celów politycznych, gospodarczych lub społecznych. Tylko ci, którzy są zaangażowani w moralną sprawę wolności, mogą zawsze liczyć na obronę wszelkiej wolności.

Artykuł przetłumaczono z: RonPaulInstitute.org